GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,80 zł z odniesieniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, strajku pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 50 gr za pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282.

Sroda Szymona z Lipn.
Czwartek incentego z Parli
Piątek Czesława, Hierom.

Dziś wschod słońca o godz. 4. 0 zach. 8.10
Jutro „ „ „ 4. 1 „ 8. 9
Dziś „ księżyca „ 4.56 „ 9.34

Nr. 84 | Wąbrzeźno, czwartek 19 lipca 1928 r. | Rok VIII

„Wolność, równość i braterstwo"

W dniu święta narodowego Francji.

Francja obchodziła uroczyste święto narodowe.

Dnia 14 lipca 1789 roku padła Bastylja w Paryżu, a z nią to, co w narodzie francuskiem stało się symbolem niewoli i ucisku.

Rewolucja francuska, przygotowana w duszy narodu okresem „oświecenia", odrzucając krępujące ją formy zewnętrzne otworzyła szeroko drzwi twórczym siłom narodu.

Jak przy każdym wielkim przewrocie społecznym i w rewolucji francuskiej zaznaczyły się prądy gwałtowne, grożące fanatyzmem swoim i jednostronnością wypacznieniem głoszonych przez nią idei i skierowaniem sił narodu w fałszywe łożysko.

Jednakże konstruktywny, logiczny i twórczy duch narodu francuskiego ujął wkrótce wyzwolone siły w karby żelazne i poprowadził ku rozwinięciu i rozkwitowi państwowej potęgi Francji.

Czynnikiem, który główną w procesie tym odegrał rolę, był instykt patrjotyczny szerokich mas, była wielka i święta miłość Ojczyzny, przenikająca wszystkich, począwszy od przywódców, a skończywszy na bosym i obdartym żołnierzu rewolucji.

Ten instykt, odczuły trafnie i zrozumiany przez Bonapartego, wraz z niezachwianym nigdy poczuciem rzeczywistego umysłu francuskiego, poprowadził Francję ku szczytom zwycięstwa i prowadzenia. Jemu też zawdzięcza naród francuski, że rewolucja nie wyrodziła się w anarchję i nie pogrążyła go w otchłań nieszczęścia.

I tem różni się rewolucja francuska wybitnie od rewolucyj, któremi dzisiaj wstrząśnięta została Europa. Dominuję w nich, jak n. p. w Rosji sowieckiej momenty rozkładowe, jad trujący anarchji, sączony przez niewidzialne ręce, a to wszystko osłabić musi siły narodu. Tam, gdzie paraliż ducha narodowego dokonał się ostatecznie widzimy systematyczne niszczenie soków żywotnych społeczeństwa, widzimy ataki podziemne, nie przynoszące niczego prócz nieszczęścia.

Jeżeli więc Francja z dumą obchodzi dzień 14 lipca, to duma ta opierać się może przedewszystkiem na przeświadczeniu, że dzień ów nie był pierwszym dniem rozkładu, ale że przeciwnie, z popiołów rewolucji francuskiej odrodził się jak feniks geniusz narodu francuskiego, który rewolucję zwyciężył, dając tem samem dowód niespożytej siły.

I właśnie moment głębokiego, prawdziwego poczucia narodowego, który znajdujemy we Francji, jest tą nicią, łączącą nas Polaków najsilniej i najserdeczniej z tym krajem. Nasze dzieje przez ostatnie półtora wieku były jedną długą i smutną walką. który właśnie idea narodowa była symbolem i jedyną kotwicą ratunku. Ona wyniosła nas ostatecznie z nieszczęścia, ona to sprawiła, iż ostaliśmy się i dzisiaj mówimy całemu światu: Jesteśmy!

A na to powiedzenie, którego ze zdumieniem słuchały ludy świata, niezupełnie nam dowierzając, pierwsza odpowiedziała nam Francja. i nietylko, że odpowiedziała, ale podała nam dłoń, pomagając nam dźwignąć się z wiekowej niewoli. Ona to stała się naszą wytrwałą sojuszniczką, broniąc nas na terenie międzynarodowym i popierając nasze słuszne żądania.

Jako, że nam wszystko zabrano, o wszystko musieliśmy się upominać. Że to była naszem słusznem prawem, że tem właśnie tłumaczy się uwaga naszych żądań, że pragnęliśmy i pragniemy tylko tego, co nam się słusznie należy, — to zrozumiała i uwzględniła tylko Francja.

Dlatego też uroczyste święto narodowe Francji budzi w nas zawsze głęboką sympatję i serdeczne uczucia wobec sprzymierzonego z nami kraju.

Tak, jak dawniej, tak i dzisiaj niesie Francja wysoko sztandar polityki narodowej. W jej polityce w polityce obecnego premjera francuskiego Poincare'go który stworzył z Francji pierwszą dzisiaj potęgę finansową w Europie, nowoczesna idea narodowa znajduje swój najdoskonalszy wyraz. Na jej istnieniu opiera się polityki tej jasność i uczciwość w przeciwstawieniu do tak silnych obecnie, mętnych prądów podziemnych, mających na oku sobie tylko tylko wiadome, z dobrem państwa i narodu nic wspólnego nie mające cele.

I dlatego polityka francuska spotyka się z dążeniami narodu polskiego nietylko na arenie polityki międzynarodowej i we wspólnych interesach obu krajów, ale jednoczy się z niemi także w najgłębszej ich istocie. I dlatego też święto narodowe Francji jest także i świętem w Polsce.

L. Ł.

Francja przyjęła pakt Kelloga.

Odpowiedź rządu francuskiego na notę Kelloga została doręczona ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu Herrickowi. W poniedziałek nastąpiło opublikowanie, noty jednocześnie w Paryżu i Waszyngtonie. Nota francuska, przyjmując zasadniczo bez zmian tekst paktu przeciwwojennego w piśmie oddzielnem, dołączonem do noty, podaje cały szereg zastrzeżeń, gwarantujących swobodę działania Francji, jeżeli zechce przeprowadzić samoobronę swego kraju lub pospieszyć z pomocą sojusznikom lub wreszcie dotrzymać zobowiązań wobec Ligi Narodów.

Zakończenie rokowań polsko-litewskich.

Warszawa 17. 7. 28. W niedzielę o godz. 22. odbyło się ostatnie posiedzenie polsko-litewskiej komisji ekonomicznej i tranzytowo-komunikacyjnej, na którem przyjęto protokóły końcowe. Rozprawy nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu, Litwini bowiem przy każdej sprawie wysuwali kwestje terytorjalne i cały ruch komunikacyjny chcieli skierować przez Łotwę i Prusy Wschodnie, a w sprawach ekonomicznych odmawiali propozycji najwyższego uprzywilejowania.

Kto ma zostać wojewodą pomorskim.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, sprawa nominacji starosty pińczowskiego, Lamota na stanowisko wojewody pomorskiego nastąpi w przyszłym tygodniu bez zwołania Rady Ministrów systemem uproszczonym przez zebranie podpisze poszczególnych ministrów. Również w przyszłym tygodniu nastąpi nominacja majora Rutkowskiego na stanowisko naczelnika wydziału społeczno - politycznego M. S. W.

Nie znaleziono ani Amundsena ani grupy Alessandriego.

Tragiczne sceny o głodzie wśród atakujących białych niedzwiedzi.

Wiadomość, jakoby Amundsen został odnaleziony i wyratowany, jest nieprawdziwa. W norweskich kołach urzędowych przez cały dzień wczorajszy i noc starano się uzyskać potwierdzenie wiadomości. jakoby łamacz lodów „Magin" na południowy zachód od Ziemi Karola odnalazł Amundsena i dwóch jego towarzyszy z samolotu „Latham". Tyczasem tak rząd norweski jak sowiecki i włoskie poselstwa nie otrzymały znikąd potwierdzenia tej wiadomości. Nawet wiadomości jakoby grupa Alessandriego była wyratowana lub chociażby znaleziona, nie potwierdzają się. Dotychczas nie znaleziono ani grupy Alessandriego ani grupy Amundsena.

Tragiczne sceny

Rzym 17. 7. 28. „Trybuna" publikuje serję sensacyjnych depesz swego specjalnego sprawozdawcy, znajdującego się na pokładzie statku „Citta di Milano" o wyratowaniu kapitana wojsk alpejskich, Sory, oraz holenderskiego uczonego van Dongen. Kpt. Sora stwierdza, że maszerując w kierunku na przylądek Brunn nie otrzymał nigdy wiadomości, rzuconej przez Larsena o znalezieniu już grupy Nobilego i wyratowaniu jej, wobec tego koniecznie usiłował dotrzeć do wyspy Foyn. Tyczasem żywność się skończyła. Psy zaprzężone do sań rzuciły sie na siebie i zaczęły się wzajemnie pożerać. Zabito dwa psy i rzucono innym psom na pożarcie. Oddział przebywał codziennie przeciętnie 5 km. Ekspedycja była napadana przez białe niedzwiedzie. W końcu kpt. Sora i van Dongen sami musieli zabić dwa psy i zjeść je, aby się utrzymać przy życiu, W najgorszej chwili udało się nareszcie finlandzkiemu majorowi, Sarko, wylądować i wyratować Soro i van Dongena.

Krasin wraca

Sowiecki łamacz lodów „Krasin" zaniechał dalszego poszukiwania grupy Alessandriego. Parowiec znajduje się w powrotnej drodze w okolicy wyspy Block, gdzie poszukuje zwłoki Malmgrema.

Sprawa Jakubowskiego będzie wznowiona

B. minister saski dr. Buenger, który na zaproszenie rządu Meklenburg Strelitz przeprowadził badanie aktów w sprawie Jakubowskiego wydał obecnie orzeczenie. W orzeczeniu tem dr. Buenger stwierdza, że narazie niema podstaw do obalenia wyroku sądu przysięgłych, jednakowoż dla wyjaśnienia kwestji współdziału innych osób w zbrodni zamordowania małoletniego Ewalda Nogensa wskazanem jest wszczęcie śledztwa wstępnego. Do przeprowadzenia tego śledztwa wydelegowany ma być wyższy urzędnik berlińskiej policji kryminalnej.

Katastrofa kolejowa w Bawarji.

Monachjum. Pociąg osobowy pędzący w kierunku Norymbergji, w ubiegłą niedzielę wieczorem krótko po opuszczeniu tutejszego głównego dworca najechał na pociąg sezonowy, spieszący w tym samym kierunku. Skutki najechania były straszne. Kilka wagonów zostało rozbitych, jak stwierdzono, 9 pasażerów, 6 mężczyzn i 3 kobiety, znalazło śmierć na miejscu, 1 osoba zmarła w drodze do szpitala. 13 osób, w tem 5 kobiet doznało cięższych pokaleczeń. Ruch kolejowy został aż do oczyszczenia toru wstrzymany.

Zamach w jugosłowiańskiem ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Wiedeń. Według doniesień dzienników z Białogrodu, zjawił się w piątek przed południem w jugosłowiańskiem ministerstwie spraw wewnętrznych u szefa sekcji Lasica, kierownika policji politycznej w Macedonji, pewien mężczyzna, który natychmiast wyciągnął rewolwer i strzelił kilka razy do Lasica. Lasic padł ciężko ranny na podłogę. Sprawca zamachu zastrzelił się. Szef sekcji Lasic został przewieziony do szpitala. Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły stwierdzić jego identyczność. Jednakże nie wątpi się, że idzie tu o zamach polityczny ze strony Macedończyków, ponieważ Lasic podczas swego urzędowania był znany ze swego wrogiego usposobienia, zwróconego przeciwko organizacjom macedońskim.

„Za usmirenje polskawa miatieża"

Właściciel tego medalu chciał pobierać pensję polskich weteranów.

Do jednego z wydziałów M. S. Wojsk. zjawił się pewnego poranku siwy, czerstwy staruszek.

„Bo to, proszę pana" — tłómaczy woźnemu — „inni otrzymują pensję, noszą mundury i gwiazdki oficerskie — a ja nic. A ja przecież też walczyłem w 63 roku".

W kancelarji odnośnego wydziału staruszek zwraca się do jednego z oficerów.

— Właśnie proszę pana oficera... — zaczyna... i tłumaczy swoją prośbę.

Jest weteranem z 63 roku. Należy się mu pensja, jaką otrzymują inni. On dotych czas się nie zgłaszał.

— Dlaczego tak pózno? — dziwi się oficer Lista weteranów 63go r. już dawno zamknięta. Zresztą patrzebne są odnośne papiery, poświadczenia osób wiarogodnych. Staruszek się obruszył:

— A jakże! Naturalnie, że mam. I papiery mam i medal.

Obecni w kancelarji zwrócili ku mówiącemu głowy. Oficer spojrzał bystro na „weterana" i ostrym, urzędowym tonem rzucił:

Jaki medal?

„Za usmirenje polskawo miatieża"...

— Czyż pan nie rozumie, że żądanie jego jest albo idjotycznem, albo bezczelnem? Przecież pan walczył przeciw Polakom. I nietylko walczył ale w walce nawet wyróżnił się, gdyż otrzymał pan medal — tłumaczył ktoś staruszkowi.

— Jakżeś to tak? — oburzył się staruszek.— Przecież sam cesarz... Rosja płaciła, a Polska nie chce?

Wyproszono go z kancelarji. Na korytarzu słychać było jeszcze czas pewien jego głos żalący się na polskie porządki.

Krótkie wiadomości

W dniu 24 bm. wyjeżdża z Chicago do Polski wielka wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce dla odwiedzenia ziemi ojców i złożenia hołdu Ojczyźnie w 10—tą rocznicę niepodległości kraju.

*

Na 12 sierpnia zwołany został do Wilna zjazd legjonistów oraz zjazd organizacyj strzeleckich. Na zjeździe tym według otrzymanej informacji p. marsz. Piłsudski wygłosić ma wielką mowę polityczną, nie wykluczonem jest, że w mowie tej p. marsz. Piłsudski sformułuje swój program reformy konstytucji i przebudowy ustroju państwowego.

*

Straszna katastrofa wydarzyła się tymi dniami w Taszkencie. Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wyleciał w powietrze spichlerz, napełniony zbożem. Prawdopodobnie chodzi tutaj o akt sabotażu. Straty mają być bardzo wielkie, według prywatnych informacyj w czasie katastrofy poniosło śmierć 8 osób.

*

W Reggio di Calabra miała miejsce straszna zbrodnia, której ofiarą padły cztery osoby. Mianowicie pewien wieśniak zachorował na manję obłędu religijnego. Wmawiając sobie, że jest zaczarowany i musi zwalczać złego ducha, zabił w szale swoją żonę, siostrę i teściów. Zwłoki znaleziono z odciętemi siekierą głowami w kałuży krwi. Mordercę oddano do szpitala dla obłąkanych.

*

Wedle doniesień z Limy, można liczyć z wybuchem wojny między Boliwją a Paragwajem. Przedmiotem sporu pomiędzy temi krajami jest terytorjum Chacao. Zatarg znajdował się już na drodze do likwidacji, ale obecnie ponownie się zaostrzył. Boliwja koncentruje już wojska na granicy Paragwaju.

*

W Weimarze odbędzie się dn. 22 bm. proces przeciwko pisarzowi Ernestowi Mannowi. Mann jest autorem książki p. t. „Die Ueberwindung des Christentums durch den aristokratichen Gedanken" („Zwycięzenie chrześcijaństwa przez myśl arystokratyczną"), w której zohydza w niesłychany sposób Chrystusa Pana.

Prokurator wytoczył proces za bluźnierstwo z nieważenie religji chrześcijańskiej.

*

Litwa zaproponowała Polsce pakt nieagrasji w którym proponuje, aby Polska uważała za sporną kwestję posiadania Wilna i wielkiego szmatu ziemi wileńskiej i grodzieńskiej. Następnie projekt litewski proponuje utworzenie wzdłuż linji administracyjnej polsko—litewskiej szerokiej na 60 km. strefy zdemilitaryzowanej, w której byłoby wzbronione utrzymywanie jakiejkolwiek siły zbrojnej, budowa obwarowań i utrzymywania składów broni i amunicji i t d. Projekt ten rząd polski w nocie swej z dnia 9-go bm. odrzucił podkreślając, że projekt ten nie odpowiada uchwałom powzięytym przez Radę Ligi Narodów w dn. 10. 12. 1927 i że z drugiej strony projekt ten usiłuje poddać pod dyskusję nienaruszalność terytorjów polskiego, dyskusję, w którą strona polska nigdy wdawać się nie moze.

*

P. Michał Drzymała zamieszcza w „Kurjerze Warszawskim" podziękowanie dla społeczeństwa polskiego za to, że od kwietnia siedzi na własnem 60-morgowem gospodartwie w Grabównie, w powiecie wyrzyskim. Podziękowanie Drzymały skierowane jest przedewszyskiem po adresem Józefa Weyssenhoffa, o którym Drzymała powiada, że bez jego wielkodusznej pobudki możeby w zapomnieniu i będzie musiał dni dokonać.

*

Jak się dowiadujemy rząd sowiecki ma ustanowić placówkę konsularną w Gdyni. Przy konsulacie czynną ma być ekspozytura przedstawicieli sowieckich w Polsce.

Numer przemysłowo-handlowy „Głosu Wąbrzeskiego".

Z okazji uroczystości poświęcenia strzelnicy Bractwa Strzeleckiego.

W przyszłą niedzielę t. j. 22 bm. wyjdzie specjalnie powiększony numer Głosu Wąbrzeskiego z obszernym opisem życia przemysłowo-handlowego naszego miasta. — Ze względu na to, że numer ten będzie okazowym wobec licznie przybyłych do Wąbrzeźna gości, postaramy się dać mu całokształt obrazu naszego miasta i jego życia gospodarczego. — Już dziś do tego nadzwyczajnego numeru, w którym opiszemy również historję Bractwa Strzeleckiego i innych poważniejszych organizacyj, jakoteż gospodarczy rozwój poszczególnych placówek kupieckich i przemysłowych, — przyjmujemy ogłoszenia.

Wyjątkowa okazja.

Każdy dający zamówienie ogłoszeniowe będzie miał prawo do żądania w dziale redakcyjnym specjalnej wzmianki o historji powstania rozwoju jego przedsiębiorstwa. —

Przedstawiciel naszej Redakcji w tym celu odwiedzi poszczególne placówki gospodarcze, celem zrobienia wywiadu. Prosimy telefonicznie zgłaszać się do Redakcji o przysłanie przedstawiciela. —

Cały ten numer rozrzucony będzie w zwiększonym nakładzie po powiecie i bliższej okolicy.

*

Kto jeszcze dotąd nie zamówił anonsu w „Głosie Wąbrzeskim", który wyjdzie w zwiększonym nakładzie i objętości na niedzielę, ten niech się pospieszy, albowiem inseraty, przyjmujemy tylko do czwartku wieczora. —

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

(Ciąg dalszy).

XXV.

Do Londynu.

Kara Maylesa ukończyła się wreszcie. Po wypuszczeniu na wolność pozwolono mu zabrać miecz i osły i jechać dokąd chce, byle nie wracał do zamku Gondon. Pobyt tamże został mu wzbroniony. Obaj tedy z królem wsiedli na osły i ruszyli w drogę.

Co teraz czynić? Dokąd się udać? Nagle Maylesowi przyszedł na myśl ów zacny nowy król, który tak gorąco staje w obronie pokrzywdzonych. Lecz czyż takich biedaków jak oni zechce dopuścić przed swe oblicze? Przypomniał jednak sobie Mayles dawnego przyjaciela jego ojca, Marlota, który był głównym koniuszym dworskim.

— Ten Marlot jest dobrym człowiekiem i może nam wiele pomódz — kończył swoje myśli Mayles.

Chciał jednak wiedzieć, gdzie jego towarzysz zamyśla się udać i spytał Edwarda, dokąd chce jechać.

— Rzecz prosta, że do Londynu — odpowiedział chłopiec.

Jechano więc w kierunku Londynu i o dziesiątej wieczorem dnia 19. lutego wjechali na most londyński. Dzień ów był właśnie dniem koronacyi Toma. Na ulicach odświętnie przybranych zaczęto już zabawy i tańczenia. Mayles wraz z królem wjechali w sam środek zebranego tłumu. Z początku jechali tuż obok siebie, fale jednak zebranego tłumu ludzi, w chwil kilka rozdzieliły ich zupełnie.

XXVI.

Pierwsze czyny Toma.

Mówiliśmy powyżej o smutnych przygodach prawdziwego króla, biednego Edwarda, który jeden lekkomyślny krok w życiu przepłacił przejściem przez osty i ciernie i jak wraz z towarzyszem Maylesem znosił wszystko.

W tym samym czasie inny, mały żebrak z Aufal Corty, Tom Kanty, zaczynał powoli oswajać się z trybem życia królewskiego, który zaczął mu się podobać.

Tom polubił już różne obrzędy królewskie. Lubił, gdy panowie i magnaci kłaniali się mu, lubił, gdy go w wieczór rozbierano, a rano ubierano, lubił też zasiadać na wspaniałym tronie. Trzeba przyznać jednak, że Tom zawsze bronił upośledzonych i maluczkich. Ostrej jego mowy i śmiałych zapatrywań lękali się lordowe.

Pierwszych dni i nocy Tom wciąż powracał myślą do Edwarda i nie rozumiał, co się stało z nim. Myślał też o swojej rodzinie, lecz zwolna wszystko znikało z jego pamięci. Nawet zaprzestał mówić o tem wobec lordów.

Dnia 19. lutego o północy Tom Kanty usypiał najspokojniej na królewskim złotogłowiu, on najszczęśliwszy z ludzi, którego jutro ukoronują na króla takiego potężnego państwa. O tejże samej godzinie biedny i prawdziwy król Anglii wynędzniały, głodny i wycieńczony zgubił na moście ostatniego towarzysza. Dostawszy się w tłum ludzi, szedł z nimi i znalazł się przed opactwem Westminsterskiem, gdzie robotnicy kończyli przygotowania do jutrzejszej koronacyi.

XXVII.

Pochód królewski.

Niezwykłe ożywienie panowało nazajutrz z rana na ulicach Londynu. Ludność w oczekiwaniu króla tłumnie wylegla na ulicę.

Poczynając od zamku królewskiego, aż do wieży Towru, królewicz płynął w łodzi pięknie przybranej, a stąd wierzchem udano się przez całe miasto do opactwa w Westminsterze.

Po obu stronach szła straż królewska od stóp do głów zakuta w zbroje; za nią dążyli magnaci wraz ze swemi lennikami, dalej wodzowie w przepięknych strojach, mając wspaniałe krzyże na piersiach.

— Jakże to miło być królem, ulubieńcem narodu — mówił sobie Tom.

Kłaniając się na wszystkie strony, co chwila musiał przemawiać do ludu, który w coraz większy wpadał zachwyt.

Na wszystkich ulicach, z każdego prawie okna, powiewały flagi i bogate dywany, któremi przybrano domy.

Król jadąc, rzucał pieniadze pomiędzy ludzi. Wtem ujrzał znekane oblicze kobiety, która nie spuszczała zeń swych oczów. Tom poznał w niej swoją matkę. Instynktownie wyciągnął ręce przed siebie, wołając, co sił starczyło:

— Matka, moja ukochana matka!

Zdziwieni ludzie skierowali oczy w tę stronę, gdzie patrzył Tom. W jednej chwili zapanował ścisk. Wokoło szeptano:

— Królewicz miał widzenie. Pokazała mu się zmarła królowa-matka.

Hartford zbliżywszy się do Toma, zapatrzonego w matkę, rzekł z cicha:

— Nie czas teraz na marzenia. Czyż to widzenie rozdrażniło Waszą Królewską Mość?

— Niestety mój drogi — odparł Tom — to nie było widzenie, lecz rzeczywistość. Widziałem nie królowę, ale biedną kobietę, która mię urodziła i wychowała w żebraczej izdebce.

— Boże zmiłuj się — zawołał lord Hartford — widocznie on powtórnie zwarjował!

Pochód tymczasem podążał dalej.

Tom musiał wypełniać dane mu zlecenia; śmiał się i kiwał głową, rzucając wkoło podarki, w duchu jednak nie było mu tak wesoło.

Rozentuzyazmowany tłum wołał:

— Niech żyje Edward, król Anglii!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbliża się okres ciężkiej pracy — żniwa. Wszystko co żyje w chacie pracuje. Plon całorocznych zabiegów, podstawą życia, chleba codziennego zbiera rolnik na swój i bliźnich posiłek.

W okresie tym — prawdą jest — mniej się czyta. Brak czasu! Jednak każdy rozsądny obywatel nigdy nie traci łączności ze światem i nie pozbawia się gazety, która jest jego doradcą i przyjacielem. Dlatego też wszyscy, którzy zaabonowali sobie „Głos Wąbrzeski" tylko na miesiąc niechaj co rychło odnowią abonament i zapiszą sobie „Głos Wąbrzeski" na sierpień i wrzesień odrazu.

Jednak nie należy ustawać w agitacji za jednaniem nowych czytelników. Pismo potrzebuje zawsze Waszej czynnej pomocy, potrzebuje jej dlatego aby mogło zawsze i silnie bronić interesów swych czytelników.

Prosimy Was, drodzy Czytelnicy, abyście nie zaniedbali żadnej sposobności agitowania za „Głosem Wąbrzeskim. Robić to można zawsze i wszędzie, po drodze do kościoła, przed kościołem przy pogawędce, na targu, słowem przy każdej okoliczności.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 18 lipca 1928 r.

— **Czyż pierścionek?** O ile komu zginął złoty pierścionek, niech zgłosi się po odbiór na Posterunku Policji Państwowej w Wąbrzeźnie.

— **Ostrożnie przy kąpaniu.** Rok rocznie traci życie wiele młodych ludzi, przez kąpanie. Kąpanie nie jest złą rzeczą, lecz kąpać się trzeba z pewnem umiarkowaniem. W ostatnich dniach, kiedy notuje się w całej Polsce wielkie upały, wtedy najwięcej budzi się kąpanie. Niema też dnia by nie nadchodziły z różnych stron Polski o utonięciach. Tak naprzykład w Warszawie utopiło się ostatnio 8 osób, w Poznaniu 6 osób, w Grudziądzu 2 osoby i td.

Ostrożnie zatem przy kąpaniu; nie należy wchodzić do wody, o ile się jest mocno spoconym nie chodzić na głębie. O ile kto ma słabe serce niech nie wchodzi do zbyt zimnej wody, oraz unika przemęczenia.

— **Użycie wody w porze letniej.** Sprawa wody surowej, czy gotowanej, studziennej, czy filtrowanej, wysuwa się zwykle na pierwszy plan w porze letniej, w okresie panujących biegunek i chorób zakaźnych przewodu pokarmowego. Latem należy się mieć najbardziej na ostrożności pod względem wyboru wody. W porze szerzenia się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, zarazki często znajdują się w wodzie, zwłaszcza po wsiach przy źle zbudowanych miejscach ustępowych, nie możemy mieć nigdy pewności, iż woda jest wolna od zarazków. Jedyną gwarancję pod tym względem daje nam woda filtrowana. Tam, gdzie niema wody filtrowanej, należy do picia używać wody przegotowanej. Przechowywać ją jednak należy w zamkniętem naczyniu Sprawa wody w porze letniej ma specjalne znaczenie, ze względu na dużą ilość surowych owoców, które z innych względów, chętnie dzieciom zalecamy. Często zabrania się dzieciom pić wody po owocach nie bez pewnej słuszności, aczkolwiek dla zupełnie innych powodów. Nie może być mowy, by zimna, lecz czysta woda wraz z owocami obranemi lub obmytemi, a zatem bez jednoczesnego sprowadzenia zarazków sprowadziła dur, czerwonkę lub inną zakaźną chorobę Zaprzeczyć jednak nie można, iż u osobników wrażliwych, owoce zwłaszcza ciężko strawne i woda mogą wywołać zaburzenia żołądkowo-kiszkowe, które stanowią czynnik usposabiający do choroby zakaźnej. Trudno wypowiedzieć się, jakiego rodzaju wpływy powodują zaburzenia żołądkowe. — W pierwszym rzędzie jednakże chodzi tu o wpływy robaczkowych jelit, co wywołuje szybkie przesuwanie się treści pokarmowej i rezultacie biegunkę. Nie będzie więc błędem, gdy postaramy się unikać podawania wody, czy innych zimnych napojów, natychmiast po owocach, a uchronimy w ten sposób dziecko przed chorobą. Niema natomist zupełnie powodu zakazywania dziecku picia wody w czasie upalnych dni. Zakaz taki może być słuszny tylko jeśli idzie o wodę bardzo zimną. Można natomiast bezpiecznie pić wodę ciepłocie pokojowej lub orzeźwi jącą lemonjadę w takiej ilości, by ugasiła męczące pragnienie dziecka.

— **Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów** wszystkie urzędy państwowe wypłacać będą niższym funkcjonarjuszom specjalne wynagrodzenia za służbę w niedzielę i święta. Służba ta musi jednak wynosić najmniej 8 godzin tj. czas przepisany w dnie powszednie.

— **Pod uwagę...** Coraz częściej spotykamy na ulicach dzieci w okularach. Przykrym jest już w tak wczesnym wieku.

W sprawie tej podajemy następujące, bardzo trafne uwagi:

Uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka Rolniczego w Zieleniu

Przyjazd gości. — Wymarsz do kościoła. — W kościele: poświęcenie sztandaru i uroczyste nieszpory. — W ogrodzie: Wbijanie gwoździ powitanie delegatów i gości — zabawa.

Zieleń, dnia 15. VII. 28 r.

W dniu dzisiejszym obchodziło tutejsze Kółko Rolnicze wspaniałą uroczystość, a mianowicie poświęcenie sztandaru.

Zbiórka delegatów i gości.

Około godz. piątej po południu odbyła się zbiórka delegatów oraz gości w lokalu p. Sroki. Przybyli delegaci z bratnich kółek jak: z Wąbrzeźna, Lipnicy, Wielkich Radowisk, Król. Nowejwsi. Przybyli również strażacy z Pływaczewa, którzy wzbudzili ogólny podziw swoją dziarską podstawą.

W kościele.

Wymarsz do kościoła nastąpił po przybyciu oczekiwanych gości oraz delegatów, podczas którego z towarzyszeniem orkiestry śpiewano „Kto się w opiekę".

Po przybyciu do kościoła, ks proboszcz Różycki na stopni ołtarza przemówił do braci rolników, witając ich słowami „Szcześć Boże Rolnictwu". Mówca zaznaczył o doniosłości rolnictwa dla kraju i o stosunku rolników do religji. Po przemówieniu ks. proboszcz poświęcił sztandar. Chrzestnymi sztandaru są: p. Krużyński z Pływaczewa i p. Klimkowa z Pływaczewa — państwo Jankowscy z Zielenia — p. Minetti z Pływaczewa z panią Górską z Zielenia — p. Tylloch z Dylewa z panią Wilamowską z Małych Radowisk; p. W. Łęgowski z Zielenia z panią Bogalecką z Zielenia. Podczas ceremonji poświęcenia, orkiestra synfoniczna 63 p. p. z Torunia wykonała odpowiednie utwory religijne.

Po poświęceniu odbyły się nieszpory. Na zakończenie uroczystości w kościele odśpiewano zwrotkę „Boże coś Polskę".

Z kościoła rownież ruszono w pochodzie śpiewając „Kto się w opiekę".

W ogrodzie: składanie gwoździ i przemówienia.

W ogrodzie na specjalnie zbudowanej trybunie zasiedli chrzestni sztandaru; nastąpiło składanie gwoździ oraz życzeń. W imieniu rodziców chrzetnych przemówił p. Tylloch, oraz złożył gwóźdź. Nastąpiło składanie gwoździ; składali że reprezentanci Kółek Rolniczych i to: z Wąbrzeźna, Król. Nowejwsi, Lipnicy, Wielkich Radowisk, Ryńska, Ochotniczej Straży Pożarnej z Pływaczewa, oraz od osób prywatnych, jak ks. proboszcza Różyckiego z Zielenia, p. Kołeckiego z Wąbrzeźna i td. Zauważyliśmy również gwóźdź od redakcji „Głosu Wąbrzeskiego". Gwoździ złożono pokaźną ilość, bo dziewiętnaście.

Przemówienia.

Jako pierwszy przemówił prezes Kółka Rolniczego, pan Wilamowski, który w swem przemówieniu powitał gości, delegatów oraz księży: ks. prob. Różyckiego z Zielenia, ks. prob. Wilamowskiego z Detroit, (Ameryka) ks. Kapelana Cederowicza oraz ks. Manikowskiego z Grudziądza. Równocześnie mówca podziękował chrzestnym sztandaru oraz wszystkim ofiarodawcom za gwoździe. Na końcu swego przemówienia p. Wilamowski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Drugim z rzędu, który przemówił był p. Tylloch z Dylewa, witając braci od „sochy". Pan Tylloch wymienił w swem przemówieniu organizatora Kółka Rolniczego w Zieleniu p. Wacława Łęgowskiego, oraz niestrudzonego prezesa p. Wilamowskiego, którym zawdzięcza Kółko Rolnicze swój obecny stan. Okrzykiem na cześć prezesa p. Wilamowskiego oraz na cześć Kółka, zakończył p. Tylloch swą przemowa.

W imieniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego przemawiał p. Szałach z Torunia. Dalej przemawiał pan St. Klimek w imieniu Ochotniczej Straży Pożarnej z Pływaczewa. Przemówienie p Klimka było bardzo piękne; mówca wskazał dążność rolników i dążność straży pożarnej, która walczy z rozszalałym żywiołem bezinteresownie dla wszystkich stanów, w myśl hasła „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego". Mówcę obdarzono hucznemi oklaskami.

Nadeszły również gratulacje od ks. Łowickiego z Niedźwiedzia — pani Iwanowskiej z Piątkowa, Zarządu Młodzieży Katolickiej z Wąbrzeźna i Pomorskiej Izby Rolniczej z Torunia.

Zabawa.

W ogrodzie bawiono się nadzwyczaj harmonijnie. Nie zapomniano również o urozmaiceniach. Największe powodzenia miała loterja fantowa; wygrywano kury, króliki, gołębie był również do wygrania żywy lis i baran,

Wieczorem na sali p. Sroki odbyła się zabawa taneczna do świtu.

* * *

Kółko Rolnicze w Zieleniu założone zostało 1926 roku. Obecny stan Kółka zawdzięcza się **panu prezesowi Wilamowskiemu i p. W. Łęgowskiemu, panu J. Borowskiemu, p. St. Klimkowi,** którzy pracują z całem poświęceniem się siebie, dla Kółka Rolniczego, spełniając w ten sposób święty obowiązek względem Boga i Ojczyzny.

Kółko Rolnicze w Zieleniu, niech się jaknajlepiej rozwija — niech Ono w owocnej pracy dla dobra rolnictwa, społeczeństwa i państwa nigdy nie ustanie.

Najazd wrogów kościoła na Pomorzu

O twardy mur przywiązania społeczeństwa pomorskiego do wiary św. muszą się rozbić wrogów zakusy.

Wąbrzeźno, dnia 18. VII.

Pomorze dotychczas chlubiło się tem, że było twierdzą naszej wiary św. Żadne hasła wywrotowe nie zdołały osłabić przywiązania do wiary świętej przekazanej nam w tradycji od tylu pokoleń. —

Wrogowie kościoła, poczyniwszy znaczne postępy w innych dzielnicach kraju, usiłują przedostać się do nas na Pomorze i tu siać ziarna swej wywrotowej nauki. Jednym z takich ugrupowań zarażonych trądem nienawiści do wszystkiego, co katolickie, jedną z takich partyj, która chce zaprowadzić w Polsce przewrót na wzór bolszewicki, jest Wyzwolenie. — Ta partja licytuje się z socjalistami, komunistami i jest ich bliskim sprzymierzeńcem, gdy chodzi o walkę z religją i polskością. Pamiętajmy, że „Wyzwolenie" nie tak dawno, bo zaledwie kilka tygodni głosowało w Sejmie i domagało się wyrzucenia nauczania religji w szkołach. — To co stanowi najwyższe dobro narodu, skarb nieoceniony, wrogowie chcą narodowi odebrać. Nawet zaborca, o ile się poważył godzić w nasze świętości zawsze się spotykał z mocną postawą całego społeczeństwa. Mamyż dzisiaj pozwolić na to, ażeby to, czego zaborca nie dokonał, dokonali ludzie przewrotni, pozostający na żołdzie wrogów kościoła? Przenigdy!

Jak się dowiadujemy, nasz powiat, dotąd nieprzychylny wszelkim hasłom wywrotowym stał się ostatnio terenem wytężonej agitacji „Wyzwolenia". — W nadchodzącą niedzielę ma się odbyć w Wąbrzeźnie zjazd „Wyzwolenia" z całego Pomorza, aby knuć spisek przeciwko naszej wierze świętej.

Ufamy, że nasz powiat zawsze przodujący w uczuciach i przywiązaniu do kościoła nie da się obałamucić i na wszelkie próby siania u nas zamętu odpowie twardo i stanowczo: Precz z wrogami kościoła, precz z tymi, którzy chcą waśni i zakłócić ustalony porządek. Dosyć mamy już partyjnictwa, dosyć już zgnilizny moralnej w społeczeństwie, dosyć już nienawiści, trzeba się zabrać do roboty twórczej w zgodzie i jedności a nie rozsadzać społeczeństwa, które i tak już żyje w ustawicznej walce. — Tak więc, gdy w Wąbrzeźnie zjadą się płatni agitatorzy i maciwody niech odpowiedzią dla nich będzie pusta sala. — Kto prawy Polak i katolik ten nie pójdzie słuchać bzdursko, wygłaszanych mów do ciemnego narodu przez szkodników i demagogów.

Naszem hasłem wiara święta i przy jej sztandarze ostoimy się wobec wrogów zakusom wywrotowców.

W pogodne dni widzimy panie, które swe maleństwa wywożą w wózkach na ulicę. Rzecz niezmiernie godna pochwały. Niema dla dziecka lepszej i zb wienniejszej ambrozji, jak słońce i świeże powietrze.

Ale popełniają przy tem panie błąd nie do wybaczenia błąd okrutny i barbarzyński. Twarzyczkę dziecka wystawiają wprost na promienie słoneczne. Robią to przeważnie w tym celu, aby dziecku cerę opalić i nadać mu tem samem zdrowy wygląd.

Zapominają te matki, że przecież równocześnie oczy dziecka wystawione są na rażące promienie słońca, grozi im w przyszłości jeśli nie ślepotą, to co najmniej ciężką chorobą oczu.

Wielka katastrofa samochodowa pod Wąbrzeźnem.

Samochód roztrzaskany — Jedna osoba zabita — Co było przyczyną wypadku? Kierowca, który kierował samochodem nie posiadał prawa jazdy

Dziś około godziny szóstej rano zelektryzowane zostało miasto nasze wiadomością o nieszczęściu samochodowem, które wydarzyło się opadal Wąbrzeźna 3 klm od plebanki, na szosie prowadzącej do Grudziądza:

Samochód firmy „Dom Eksportowy" E. Goetz, jadący z Gdańska, prowadzony przez Juljusza Müllera, uderzył w drzewo z taką siłą, że podwozie samochodu zostało niemal całe roztrzaskane. Oś samochodu pękła, drzwi i szyby siłą zderzenia wyleciały, koła przednie zostały zupełnie pogięte. Jadący szofer tego samochodu p. Brunon Bartel, lat 23 został ciężko ranny.

Przyczyną wypadku było to, że kierowca samochodu, wskutek przemęczenia usnął, a samochód pędził samowolnie po szosie. W pewnej chwili samochód runął z całą siłą na drzewo. Na szosie leżą odłamki szkła, oraz na samochodzie przy drzwiach widać krew. Sprawca katastrofy twierdzi, że jeszcze po zderzeniu spał dopiero obudziła go jakaś kobieta. (!) Zaznaczyć wypada, że kierujący nie posiadał prawa jazdy samochodem, więc nie był szoferem!!! Dziwić się należy, że ludzie nie umiejący prowadzić samochodu, jeżdżą tak długo, aż stanie się jakiś wypadek. Tedy dopiero płacz i narzekanie.

Sprawca dzisiejszej katastrofy był tak zrozpaczony i twierdzi, że odbierze sobie życie.

Ofiarę katastrofy p. Brunona Bartla odwieziono autobusem w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie zmarł dziś o godzinie 10.30 nie odzyskawszy przytomności.

Fotografję z wypadku samochodowego oglądać można w oknie administracji naszego pisma.

A zdarza się i tak, że promienie słoneczne powodują — u dziecka porażenie mózgu. Kończy się to śmiercią maleństwa, albo idjotyzmem na całe życie.

Nie należy zatem nigdy dziecko w wózku trzymać tak, aby zmuszone było patrzeć wprost w słońce.

Przechodnie, którzy widzą to okrucieństwo, niech zwracają na nie uwagę matek i piastunek.

— **Przestroga**. Zdarzają się teraz częste burze i uderzenia piorunów. Bywa, że uderzają i w ludzi. W takich wypadkach nie podejmować ich, ale nie ruszając przysypać z ziemią czy piaskiem. Skutek takiego ratunku jest pewny. Ciężko porażeni, ratowani w ten sposób, przyjdą 2—3 dniach zupełnie do zdrowia.

— **Wielka Uroczystość Bractwa Strzeleckiego z okazji pobudowania strzelnicy.** W dniu 22 bm. wąbrzeskie Bractwo Strzeleckie święci wielki dzień, a mianowicie poświęcenie własnej siedziby z okazji tej odbędzie się na nowej Strzelnicy urządzonej nowocześnie według najnowszych technicznych wymagań zawody strzeleckie o różnej wysokiej wartości nagrody, których Bractwa nie poskąpiły różne organizacje, osoby prywatne, a szczególnie komuny.

I tak wśród licznych nagród znajdują się trzy pierwsze nagrody w postaci złotego zegarka wartości 550 zł, następnie sztuciec na 12 osób w wartości 480 zł, zegar stojący wartości 600 zł, oraz wiele innych cennych nagród. Nagrody są wystawione w oknie wystawowym p. Chwiałkowskiego prezesa Bractwa. Spodziewać się należy iż każdy brat strzelec celem zadokumentowania wspólnego braterstwa organizacyjncgo przybędzie w gościnę do naszego grodu na uroczystości, które trwać będą od 22 — 24 lipca rb.

Bractwo strzeleckie starać się będzie jak najserdeczniej i jak najgościnniej wszystkich przyjąć. Specjalna Komisja urzędować będzie na dworcu.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Ryńsk**. (Przychwycenie złodziei). Posterunek Policji Państwowej przychwycił szajkę złodziei, którzy grasowali 1927 r. i w ostatnim czasie w powiecie naszym na jarmarkach.

Przy rewizji domowej znaleziono u złodziei dwie kurtki kożuchowe (białą wełną podszyte) dwie pary trzewików męskich roboczych (żółtych), 1 parę sandałów dziecięcych, 1 kapelusz koloru karwowego i wiele innych rzeczy.

Właściciele tych rzeczy mogą się zgłosić po odbiór do Post. Policji Państwowej w Ryńsku.

— **Łądy**. (Pożar). Rolnikowi Włudawskiemu spalił się dom mieszkalny. Powodem pożaru było prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

— **Pelplin**. (Rekolekcje dla nauczycieli diecezji chełmińskiej). Powołując się na orędzie J. Eks. Najprzewielebniejszego ks, Biskupa Ordynarjusza zaprasza Zarząd Tow. św. Józefa na diecezję chełmińską pp. koleżanki i kolegów na rekolekcje, które odbędą się w czasie od 6 do 10 sierpnia br. w seminarjum duchownem w Pelplinie. Zgłoszenie przyjmuje p. rektor Makowski, Pelplin. Zabrać należy derę lub powleczenie, przescieradło i ręcznik. Wszelkich informacyj w dzień rozpoczęcia rekolekcyj udziela w seminarjum duchownem sekretarz towarzystwa.

Zarząd Tow. św. Józefa.

Program uroczystości poświęcenia strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Wąbrzeźnie.

W sobotę, dnia 21 bm. wieczorem i w niedzielę dn. 22 bm. rano: przyjmowanie gości na dworcu a na życzenie rozdanie kwater.

•

Niedziela dnia 22 lipca br.

Godz. 8^{15} przed poł.: Zbiórka wszystkich braci w mleczarni p. Twardowskiego.
Godz. 8^{45} przed poł.: Wymarsz po sztandar do ratusza, następnie po króla i rycerzy oraz zamiejscowych gości do Hotelu „Dwór Wąbrzeski", poczem do kościoła na uroczyste nabożeństwo.
Godz. 11^{30} przed poł.: Pochód przez miasto i defilada przed władzami na Rynku.
Godz. 12^{30} wspólny obiad.
Godz. 13^{30} wymarsz do nowowybudowanej Strzelnicy i uroczyste poświęcenie takowej.
Godz. 14^{00} Rozpoczęcie strzelania. W ogrodzie koncert kapeli wojsk. 8 p. art.

•

Poniedziałek, dnia 23 lipca br.

Godz. 6 rano: Pobudka.
Godz. 9: Rozpoczęcie strzelania do wszystkich tarcz.
Godz. 11: Strzelanie do tarczy Królewskiej o godność króla i rycerzy (tylko dla członków miejscowych).
Godz. 13 Przerwa obiadowa.
Godz. 14: Dalsze strzelania do wszystkich tarcz.
Godz. 19: Zakończenie strzelania i proklamacja króla oraz rycerzy.
Godz. 22: Raut w salach brata Kaczyńskiego.

•

Wtorek, dnia 22 lipca br.

Godz. 9: Dalsze strzelanie.
Godz. 12—13: Przerwa obiadowa.
Godz. 18: Zakończenie strzelania i rozdanie nagród, oraz udekorowanie najlepszego strzelca z całego strzelania.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Wyszedł z druku bogato ilustrowany świeży Nr. „Promienia". —Pomiędzy innemi zawiera ciekawy artykuł o przybyłej do Polski wycieczki amerykańskiej —w jezyku polskim i angielskim. — Specjalnej uwadze polecamy. O Słowianach pod Berlinem, dalszy ciąg ciekawej powieści Tadeusza Ordona Listy z Ameryki, O podróży po kraju, Nieco o Kinie, Sen —Mara, Z dnia na dzień i. t. d. Na żądanie wysyła się numery okazowe po nadesłaniu adresu do Administracji „Promienia" Poznań Fr. Ratajczaka16.

W dn. 25 czerwca rb wyszedł z pod prasy numer okazowy nowego pisma literacko krytycznego pt. „Życie Literackie." Numer oprócz działu twórczego, zawiera szereg artykułów krytycznych ze wszystkich dziedzin sztuki: literatury, teatru plastyki, radja, kina itd. Artystyczna szata zewnętrzna i niska cena (50 gr) zaleca go i uprzystępnia szerokim kołom inteligencji.

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno**, dnia 15, 7, 28 Zebranie Towarzystwa Bartniczego na Wąbrzeźno i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 22. 7. 28 w pasiece p. Leji Jarantowice o godz. 3- ciej po południu na które W. P. jaknajuprzejmiej zaprasza.
Zarząd

— **Wąbrzeźno**. Baczność Bractwo Strzeleckie Strzelanie ćwiczebne rozpoczyna się w czwartek 19 bm. po południu. Przybycie wszystkich Braci obowiązkowe.
Zarząd

— **Wąbrzeźno**. Apel wszystkich Braci Bractwa Strzeleckiego. W sobotę 21 bm. w ogrodzie Strzelnicy odbędzie się apel wszystkich Braci Strzelców z fuzjami Kto się nie stawi do apelu bez uniewinnienia traci prawo do godności króla kurkowego oraz do nagród.

Wobec tego, prosimy wszystkich Braci o punktualne przybycie.
Zarząd

— **Wąbrzeźno**. Zebranie Tow. Rzemieślników Samodzielnych odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 2 popł. w lokalu p. Klimka na które serdecznie zaprasza
Zarząd.

— **Wąbrzeźno**. Baczność! Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej w Wąbrzeźnie. W piątek dnia 20 bm. odbędzie się zebranie plenarne o godz. 8 mej wiecz. w wikarjówce. Przybycie wszystkich druchen jest konieczne.
Zarząd

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 16. 7. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych	parytet Pozna
Żyto	40,50—42,=
Pszenica	50,00—52,00
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	00,——61—
Mąka żytnia 65% z work. stan.	00,——63.—
Mąka pszenna 65% z work.	70,——74,—
Owies.	42,75—44,75
Otręby żytnie	34,00—33,70
Otręby pszenne	28,00—27,00
Rzepak	00,——00,—
Groch polny	—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno, Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada